




Jerzy Paszek

UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

 <https://orcid.org/0000-0002-6831-0940>

Pięć wersji tekstu *Ulissesa* Lukullusowa uczta dla filologów

Five Versions of *Ulysses* Text A Lucullan Feast for Philologists

Abstrakt: Artykuł stanowi polemiczne i krytyczne omówienie kilku przykładowych tłumaczeń gier słownych w powieści Jamesa Joyce’a *Ulisses* w nowym przekładzie Macieja Świerkockiego. Aby pokazać inne możliwości translatorskie, autor artykułu przytacza także tłumaczenia Macieja Słomczyńskiego i Aloyosa Skoumala.
Słowa kluczowe: kalambury, gry słowne, aliteracje, tłumaczenia, James Joyce

Abstract: The article discusses, both polemically and critically, a few instances in which Maciej Świerkocki, in his new translation of James Joyce’s *Ulysses*, renders the novel’s puns into Polish. In order to indicate other possible translations in this regard, the author of the article quotes from previous Polish version by Maciej Słomczyński and the Czech translation by Aloys Skoumal.

Keywords: pun, word play, alliteration, translation, James Joyce

Na frontyspisie trzeciego tomu *Dzieł zebranych* Jamesa Joyce’a z roku 1997 widnieją dwa tytuły przygotowywanych to-mów Macieja Słomczyńskiego: *Życie i sprawy Jamesa Joyce’a* oraz *Słownik zagadek „Ulissesa”* (Joyce, 1997, s. 2). Słomczyński umarł w roku 1998 i nie napisał ani jednej z tych zamierzonych, a bez-cennych dla nas książek. Maciej Świerkocki, wydając 400-stron-cowy tom pod tytułem *Łódź Ulissesa, czyli Siedem lat i osiemnaście godzin z Jamesem Joyce’em w Dublinie i nie tylko* (Świerkocki, 2021), spełnił marzenia Joe Alexa, by wyjaśnić ukryte przed czytelnika-mi tajemnice dublińskiej odysei Irlandczyka. Czytelnikami książ-ki Świerkockiego będą jednak głównie badacze Joyce’a i uczeni zajmujący się translatologią, a także przeróżni miłośnicy języ-ków obcych, bo tematem omawianego dzieła jest porównywa-nie tekstu oryginału z jego tłumaczeniami na polski (dwoma), francuski i włoski; to również biesiada „na bogato” dla przedsta-wicieli dyscypliny z pogranicza lingwistyki i literaturoznawstwa, czyli stylistyki, bo drugi polski przekład nie zawiera bodaj ani jednego rozbudowanego zdania, które można byłoby zastać i od-naleźć w pierwszej translacji.

Inaczej mówiąc: *Łódź Ulissesa* nie jest chlebem powszednim, tak potrzebnym większości czytelników (tym, którzy nie znają greki ani łaciny, angielskiego, francuskiego, włoskiego ani niemieckiego), a deserem, luksusowym daniem, serwowanym przede wszystkim wszelakim poliglotom i encyklopedystom. Polski odbiorca wcale nie znajdzie tu kompletu istotnych objaśnień, dotyczących większości postaci historycznych, wydarzeń z przełomu XIX i XX wieku bądź charakterystycznych realiów mówiących o życiu dublińczyków; nie wszystkie aluzje literackie będą tutaj przyszpilone i zanalizowane. Przytoczę jeden wymowny przykład „niekompletności” danych nam przez Świerkockiego informacji o zawartości biblioteczki Blooma: oto z 25 wyliczonych dzieł znajdujących się na etażerze, w szufladzie (*Hagada*) oraz w kieszeni akwizytora (*Słodkości grzechu* lub *Słodycze grzechu* – jest to książka wymyślona przez Joyce’a) tylko o kilku wspomina się w *Łodzi Ulissesa* (Świerkocki, 2021, s. 361–363), a w tym bardzo szczegółowo o tomie podróźniczym *In the Truck of the Sun* autorstwa amerykańskiego globtrotera Fredericka Dodatiego Thompsona (1850–1906). Został on opublikowany w roku 1893 z podtytułem: *Diary of a Globe Trotter* (jak podaje Weldon Thornton, 1968). Otóż łodzianin przytacza dokładniej ów tytuł (*Readings from the Diary...*), co mogłoby świadczyć o bliskim czytelniczym spotkaniu Polaka z Amerykaninem. Szkoda, iż podobnych uściśleń brakuje przy takich Bloomowych książkach, jak: *Sekretna historia dworu Karola II, Gdy byliśmy chłopcami* Williama O’Briena, *Trzy podróże na Madagaskar* Ellisa, *Laurence Bloomfield w Irlandii* Williama Allinghama (i kilku innych).

Ale gratka, granita i gratyfikacja dla węższej części publiczności jest pewna! Aliteracja moja podkreśla sylabę „gra”, boć rzeczownik „gra” jest fundamentem wywodów i dociekań Świerkockiego. Nie chodzi li tylko o „grę tekstu” i „grę z tekstem”, ale również o grę między dwoma tłumaczami (sport ten dotyczy kwestii: kto lepiej odda trudne frazy i fragmenty oryginału w polszczyźnie), która nigdy się nie skończy, bo gdy kalamburzysta Lenehan, wachając palec Boylana, powiada, iż mamy tu „Lobster and mayonnaise”, co Słomczyński trafnie tłumaczy jako „homar w majonezie”, to wówczas młodszy translator strzeła kalamburem-karambolem „Homer w majonezie” (Świerkocki, 2021, s. 323). A ktoś inny mógłby przecie wykreować kalambur: „H. Omar w majonezie”! I grze nie ma końca!

Bo do tłumaczenia kalamburów i ich śledzenia trzeba mieć smykałkę! Niechaj terenem doświadczalnym będzie tu jeden z kilkunastu śródtytułów epizodu rozgrywającego się w redakcji dwóch dublińskich czasopism. Brzmi on w oryginale następująco: „Ithacans Vow Pen Is Champ” (Joyce, 1968, s. 149). Jest to ostatnia część dłuższego tytułu: „Sophist Wallops Haughty Helen Square on Proboscis. Spartans Gnash Molars. Ithacans Vow Pen

Is Champ”. Słomczyński widzi tu: „Itakowie ręcą, że Peńcia jest super” (Joyce, 1997, s. 147). Świerkocki, chcąc wskazać dwuznaczność angielskiego rzeczownika „pen” (1. ‘pióro’; 2. ‘zdrobienie od Penelopy’), proponuje rzecz całą rozwodnić tak, by i pozostawić żonę Ulissesa, i podpowiedzieć, że rozdział poświęcony jest obrotom piór dziennikarskich: „Mieszkańcy Itaki zarzekają się, że pióro i Lopcia to ich najlepsza broń” (Joyce, 2021, s. 156). Z tego suplementu do oryginalnych słów Joyce’a usprawiedliwia się następująco: „Nie można było oddać po polsku tej dwuznaczności [chodzi o Pen i pen – J.P.] inaczej niż opisowo, w przekładzie mamy więc dodatek w postaci pióra i nieznaczone (biorąc pod uwagę dawne, pierwotne znaczenie słowa *champion*, naprawdę bardzo nieznaczone) przesunięcie denotacji *champ*” (Świerkocki, 2021, s. 162). Wszystko to wygląda na lekkie tylko poprawianie stylu Joyce’a (ujednoznacznianie), ale kłopotliwe – dla mnie – jest pominięcie innego dwuznacznego fragmentu tej frazy, a mianowicie: „Pen Is”! A kalambur ten można byłoby na przykład zacytować w wyrazach: „Itaków krzyk: Pen istotą niewysłowioną”. Bo lepiej byłoby może drugi raz odwołać się do Tuwima; pierwszy: zamiana oryginalnego „Omnium Gatherum” na tytuł rubryki i książki skamandryty: „Cicer cum caule”, „nasz swojski groch z kapustą” (Świerkocki, 2021, s. 159) – i dać na przykład coś w rodzaju: „Mieszkańcy Itaki i taki głos wznoszą: Pen jest nad wszelki wyraz boską”. Aluduję tu oczywiście do słynnej wśród dowcipników linijki: „Odyseusz – król Itaki i owaki” (Markiewicz, Romanowski, 1998, s. 610).

Uważam, iż nie ma racji Świerkocki, gdy pisze, iż zagadkę „What opera resembles a railway line?” (Joyce, 1968, s. 133) można utajnić – by otrzymać w odpowiedzi *Rose of Castille*, czyli kalambur „Rows of cast steel” (Joyce, 1968, s. 135) – li tylko poprzez grę dwuznacznego słowa „róża”: „Jaki jest tytuł opery, która opowiada o chorobie zakaźnej?” (Joyce, 2021, s. 139). Nie uciekając się do sztuczki Słomczyńskiego: „Jaka opera najbardziej przypomina eunucha? [...] *Róża Kast(r)ylia*. Rozumiecie? *Kastr-ylii*” (Joyce, 1997, s. 131, 133), można przecie zadać pytanie o magów z dynastii Lee (W której operze chińscy czarodzieje zapowiadają markowe spodnie? W *Róży Kastylii*. Bo chodzi o „Wróży kasty Lee”!). Gdy tłumacz zamienia nazwę konia, ładnie wpasowaną do tekstu przez Słomczyńskiego (Ulotka), na „Śmiecia”, to ten „Śmieć” (igrający ze słowem śmierć, niby brakuje w nim litery „r”) mógłby już chociaż być homonimem i pojawiać się w zdaniach typu: „Jak ten Śmieć mógł śmieć wygrać?”.

Świerkocki, nie wiadomo dlaczego, nie bierze pod uwagę czeskiego przekładu Aloyisa Skoumala pod tytułem *Odyseus* (Joyce, 1993), a szkoda, bo przekład ten przynosi ciekawe, słowiańskie przecie, przybliżenia anglogermańskich leksemów. Na przykład gdy polski tekst mówi o Bucku Mulliganie (w tłumaczeniu Słom-

czyńskiego i Zbigniewa Batki), a o tymże Gogusiu dopiero słyszemy w roku 2021, to czeski – dużo wcześniej – wskazywał inne brzmienie ksywy tego doktora: Tur Mulligan (Joyce, 1993, s. 11). Znakomitą frazą jest akapit o etymologiach znanych nazwisk: „Cycero, Podmore, Napoleon, pan Goodbody, Jezus, pan Doyle” (tak Joyce, 1997, s. 548). Prawie identycznie wygląda ta fraza w ostatnim wydaniu (Joyce, 2021, s. 610): „Cyceron, Podmore, Napoleon, pan Goodbody, Jezus, pan Doyle”. A Skoumal zrozumiał dowcip o etymologii tych nazwisk, więc napisał: „Cicero, Cizrna, Napoleon, pan Dobrotisko, Ježiš, pan Pomajzl” (Joyce, 1993, s. 409). Całą rzecz wyjaśniałem jeszcze w roku 1973 w pierwszych „Tekstach”, gdzie proponowałem między innymi Cycerona utożsamiać z polskim nazwiskiem Groszkowski, a Doyla z Oliwą czy Oliwskim (Paszek, 1973, s. 101). Jak widać, rezygnacja łodzianina z kweryndy (bibliografia opracowań o powieści Joyce’a jest za duża) była przyczyną dziwnych wpadek tłumacza, ale również pominięcia autorów cytowanych przezeń przykładów i przekładów. Dam jeden wymowny cytat związany z palindromami: to, co w tłumaczeniu Słomczyńskiego brzmi: „Kobyła ma mały bok. Anna pana panna” (Joyce, 1997, s. 136), przybiera u Świerkockiego kształt następujący: „Madam, a jam Adam. Oto łyż me i pokuta, a tu kopiemy złoto” (Joyce, 2021, s. 144). Mniejsza już z tym, iż pierwszy palindrom sam zaproponowałem jeszcze w roku 1973, ale historia drugiej formuły jest sama w sobie ciekawa: „załążek” palindromu sformułował architekt profesor Edmund John jako „Oto łyż z nizin za złoto” (zob. Oleszczyk, 2007, s. 191), a do rozszerzonej formy doprowadził elektrotechnik profesor Tadeusz Morawski przed rokiem 2008, gdyż na festiwalu filmowym Off Camera 2008 pojawił się obraz dziennikarza TVN Wojtka Bojanowskiego *Oto łyż me i pokuta*, a tytuł ten był tylko połówką całego zdania „Oto łyż me i pokuta, a tu kopiemy złoto” wymyślonego przez Morawskiego (Kilian, 2010; Morawski, 2011, s. 12). Tak więc pomysły dwu profesorów, i to nie humanistów (dla tych ostatnich takie okradanie ich z pomysłów, koncepcji i powiedzonek jest czymś powszechnym), zostały – chwilowo – zupełnie wykreślone z pamięci czytelników. Czy tak się godzi, gdy autorem translacji jest niedoszły habilitant nauk filologicznych, będący przez 25 lat uniwersyteckim dydaktykiem (Świerkocki, 2021, s. 57)?

Dla mnie oczywiste jest, iż oto otrzymaliśmy dar nieoczekiwany, księgę przygód tłumacza, zmagającego się z piekielnie trudnym do zrozumienia i translacji dziełem, ale w dalszym ciągu zwykły czytelnik musi czekać na wydanie BN-ki, w którym po kolei objaśni się wszystkie niepolskie wyrażenia, opowie o postaciach z historii Irlandii, wskaże rozpoznane do dziś aluzje literackie czy zapomniane już realia z przełomu XIX i XX wieku, takie jak „lucyfery”, czyli ‘zapałki sztormowe’ (Świerkocki, 2021, s. 351). Bo jednak nie wszystkie podobne informacje mogą być przekaza-

ne w podpowiedziach tłumacza, który przy tytule konkretnego cytowanego utworu napisze, że chodzi o piosenkę, wiersz czy powieść, dramat, operę czy ulotny przebój kabaretowy.

Świerkocki usilnie stara się, by czytelnik miał orientację w przedstawianych przez Joyce'a wydarzeniach, wyrażeniach i aluzjach. Stąd tworzy nawet własną teorię dotyczącą koronkowej roboty autora i przypominania lektorowi o najodleglejszych (tekstowo) powiązaniach, na przykład o Kevinie Eganie jako buntowniku, uchodźcy, wietrze w polu i dzikiej gęsi (Świerkocki, 2021, s. 64–66). To, co Słomczyński przekłada jako „Syn dzikiej gęsi, Kevin Egan z Paryża. Mój ojciec jest ptakiem” (Joyce, 1997, s. 43), w ostatniej translacji wygląda następująco: „Syn wiatru w polu, znaczy uchodźcy, Kevina Egana z Paryża. Mój ojciec jest jak wiatr, jak dzika gęś, jak ptak” (Joyce, 2021, s. 47). Po prawie 500 stronicach tekstu powieści, gdy Joyce w opisie średniowiecznego hełmu wspomni o dwu dzikich gęsiach (Joyce, 1968, s. 522): „two wild geese volant on his helm” – wtedy Świerkocki doda kilka słów: „na hełmie dwie dzikie gęsi w locie jak dwaj irlandzcy uchodźcy, wiatr w polu” (Joyce, 2021, s. 581)! Słomczyński ukazuje tylko: „dwie dzikie gęsi ulatują[ce] na jego hełmie” (Joyce, 1997, s. 528).

Mam przekonanie, że trud Świerkockiego nie pójdzie na marne. Może nawet przysporzy łodzianinowi nieco wdzięcznych za tę tkacką robotę czytelników. Ale nie wystarczy do dokładnej lektury. A co dopiero do studiowania tekstu. Jeśli nie chcę sięgać do Internetu (wiedza dla znających angielski i bystrych w wyszukiwaniu detalicznych zakładek w domenie *James Joyce Online Notes* oraz w podzbiorze *Gifford Correction*), to jestem „skazany” na szacowny przewodnik jeszcze z roku 1968, czyli *Allusions in „Ulysses”* Weldona Thorntona (1968, s. 554), który zresztą towarzyszy mi niezawodnie już od pół wieku.

Od roku 2022 mam w swojej domowej biblioteczkę księgę Sama Sloté'a, Marca A. Mamigoniana i Johna Turnera pod tytułem *Annotations to James Joyce's „Ulysses”*, zawierającą 12 tysięcy przypisów do wielkiej powieści Irlandczyka (Sloté, Mamigonian, Turner, 2022; zob. Paszek, 2022). Jest to znaczne powiększenie informacji, które dostarczył mi tom Thorntona.

Bibliografia

- Joyce James, 1968: *Ulysses*. With „Ulysses”. A Short History by Richard Ellmann. Penguin Books, Harmondsworth.
- Joyce James, 1993: *Odyseus*. [Přel.] Aloys Skoumal. ARGO, Praha.
- Joyce James, 1997: *Ulisses*. [James Joyce: *Dzieła zebrane w przekładzie Macieja Słomczyńskiego*. T. 3]. Wyd. 6. Zielona Sowa, Kraków.
- Joyce James, 2021: *Ulisses*. Przeł. Maciej Świerkocki. Posłowiem opatrzył Piotr Paziński. Wydawnictwo Officyna, Łódź.

- Kilian Anna, 2010: *Kobiety myślą o pięknie*. ŻycieWarszawy.pl, 15.07.2010, aktualizacja: 22.07.2010, 22:23. <https://www.zw.com.pl/arttykul/0,495492.html> [dostęp: 7.10.2022].
- Markiewicz Henryk, Romanowski Andrzej, 1998: *Skrzydlate słowa. Seria druga*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Morawski Tadeusz, 2011: *Listy palindromisty*. Zaszafie, Kraków.
- Oleszczyk Krzysztof, 2007: *John Edmund*. W: Idem: *Encyklopedia rozrywek umysłowych*. [Krzysztof Oleszczyk–Drukarnia Akademicka], Konstancin-Jeziorna–Lublin, s. 191.
- Paszek Jerzy, 1973: *Aluzje literackie w przekładzie „Ulissesa”*. „Teksty”, nr 5 (11), s. 95–108.
- Paszek Jerzy, 2022: *Wiele przyczynków = czyn wielki? 12000 adnotacji A.D. 2022 do „Ulissesa”*. „Śląsk”, nr 10, s. 58–59.
- Slote Sam, Mamigonian Marc A., Turner John, 2022: *Annotations to James Joyce’s „Ulysses”*. Oxford University Press, Oxford.
- Świerkocki Maciej, 2021: *Łódź Ulissesa, czyli Siedem lat i osiemnaście godzin z Jamesem Joyce’em w Dublinie i nie tylko*. Oficyna, Łódź.
- Thornton Weldon, 1968: *Allusions in „Ulysses”. An Annotated List*. The University of North Carolina Press, Chapel Hill (1st ed. – 1961).